

Rodzinny przewodnik

po cyfrowym świecie

poradnik dla rodziców



Poradnik powstał w ramach programu

SAMSUNG
MISTRZOWIE
KODOWANIA

Licencja: CC BY-SA 4.0

Autorka:

Karolina Żelazowska

Współautorzy:

Iwona Brzózka-Złotnicka
Krzysztof Jaworski

Wstęp: prof. Jacek Pyżalski

Konsultacja merytoryczna: dr Magdalena Rowicka

Korekta i redakcja tekstu: dr Katarzyna Kuś

Tłumaczenie na język angielski: Maria Bysiec

Oprawa graficzna: Agnieszka Szwed

SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
OD AUTORÓW	8
O AUTORCE	11
DIALOG TEORII Z PRAKTYKĄ	13
WWW, CZYLI WYZWANIE - WIEDZA - WYKONANIE	23
RODZIC JAKO WZÓR	24
TIK-TAK, CZYLI TECHNOLOGIA I CZAS	27
APLIKOWANIE APLIKACJI	33
PRACA NAD WSPÓŁPRACĄ	39
NIC TYLKO ZABAWA I ZABAWA	43
TECHNOLOGICZNE BHP	48
MÓJ PIERWSZY TELEFON	52
ŚWIĘTY SPOKÓJ	56
SUPLEMENT. AKYWNOŚCI DLA NIECO STARSZYCH	59
NOTATNIK	71
O SAMSUNG ELECTRONICS POLSKA	74

+

o

WSTĘP

Nie ma chyba rodzica, który nie martwiłby się o to, jak na jego dziecko wpływa korzystanie ze współczesnych urządzeń komunikacyjnych i mediów, a przede wszystkim internetu. Obawy budzi głównie świadomość czyhającego na dzieci zła: boimy się, że zetknie się z pornografią lub obrazami brutalnej przemocy, spotka kogoś, kto będzie starał się je uwieść lub wykorzystać, stanie się ofiarą cyberprzemocy czy wręcz samo podejmie nieodpowiedzialne działania (np. łamiąc prawo lub krzywdząc innych).

O takich problemach słyszy się często w mediach, są tematami kampanii społecznych. Część z nas ma wśród bliższych lub dalszych znajomych kogoś, kto zetknął się bezpośrednio z którymś z tych problemów. Strach, który czujemy, myśląc o dzieciach w internecie, często prowadzi do bezradności. Mówimy sobie „Cóż robić? Taki jest przecież internet, takie jest życie w cyfrowych czasach...”.

Być może przykładamy jednak zbyt dużą wagę do zagrożeń, które niesie ze sobą internet, zapominając przy tym o jego korzyściach? Czy

przypadkiem obawa przed internetem nie sprawia, że nie wykorzystujemy w pełni możliwości, które dają nowe technologie informacyjno-komunikacyjne?

Stąd najważniejsze pytania: **Czy możemy coś zrobić, żeby uchronić nasze dzieci przed zagrożeniami, które niesie ze sobą używanie smartfonów, komputerów, tabletów i innych urządzeń, coraz częściej podłączonych non stop do internetu? Co zrobić, by dziecko korzystało mądrze i bezpiecznie z możliwości, które daje współczesna technologia?**

Poradnik Karoliny Żelazowskiej, Iwony Brzózki-Złotnickiej i Krzysztofa Jaworskiego daje na nie odpowiedzi. Zawiera też pomysły, które pomagają w wychowywaniu dzieci w dzisiejszych cyfrowych czasach. Zanim przystąpią Państwo do lektury, warto przyjrzeć się jednak podstawom, na których opierali się autorzy poradnika.

Po pierwsze, internet, do którego coraz częściej mamy dostęp mobilny, ze swej istoty jest medium dwukierunkowym. Inaczej niż w wypadku radia czy telewizji



możemy mówić nie tylko o tym, jak wpływa on na nas, lecz także o tym, jak my go kształtujemy. To my jesteśmy przecież twórcami publikowanych w nim treści: zdjęć, tekstów czy filmów. To my za jego pośrednictwem komunikujemy się z innymi w określony sposób. To od nas w znacznym stopniu zależy nasze bezpieczeństwo online. Stąd w centrum zainteresowania poradnika znajdują się sposoby rozwijania u dzieci i młodzieży kompetencji cyfrowych, które pozwalają z tej dwukierunkowości w pełni korzystać. Autorzy wyraźnie podkreślają przy tym kwestię wieku młodych użytkowników internetu: rzeczywiście, o ile młodsze dzieci wymagają nadzoru i kontroli, o tyle starsi muszą nauczyć się, jak

samodzielnie i odpowiedzialnie kształtować swoje związki z internetem.

Po drugie, jak widzieliśmy, niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą internet, to tylko jedna strona medalu. To, że młody człowiek bezpiecznie porusza się po internecie, nie oznacza jeszcze, że potrafi korzystać z niego mądrze lub twórczo (do nauki, do tworzenia wartościowych treści, do współpracy z innymi czy tworzenia online dobrych relacji społecznych). Poradnik, który Państwo czytają, uwzględnia i kwestie bezpieczeństwa, i mądrego korzystania z internetu. Nie tylko pokazuje, w jaki sposób unikać zagrożeń, ale też jak wspierać i rozwijać dziecko, tak

aby technologie informacyjno-komunikacyjne były jego sprzymierzeńcem, a nie wrogiem. To bardzo dobre podejście zgodne z wiedzą naukową na ten temat, ważne zwłaszcza w świetle tego, że większość młodych ludzi, choć unika zagrożeń, to nie potrafi jednak korzystać w pełni z potencjału internetu. Tymczasem kompetencje cyfrowe stanowią obecnie podstawę naszego funkcjonowania społecznego i zawodowego. Na stałe znalazły się więc na liście umiejętności niezbędnych we współczesnym świecie.

I wreszcie trzecia kwestia. Autorzy nie koncentrują się wyłącznie na

tym, jak dzieci korzystają z technologii. Dużo miejsca poświęcają też temu, jak my sami jej używamy i w jaki sposób wpływamy na dzieci, będąc dla nich wzorem lub antywzorem.

Podręcznik jest przystępnie napisany i – co ważne – pełen życiowych przykładów. Dzięki temu łatwo będzie rodzicom zastosować proponowane w nim rozwiązania. W erze cyfrowej jego lektura może stać się źródłem pomysłów wychowawczych, może też zainspirować do własnych poszukiwań w tym zakresie.

Prof. UAM dr hab. Jacek Pyżalski

Wydział Studiów Edukacyjnych,
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu



OD AUTORÓW

+

Pomysł napisania tego poradnika zrodził się w toku licznych rozmów z rodzicami, nauczycielami, a także z dziećmi i młodzieżą. Niezależnie od tego, czy rozmowa była tylko krótką wymianą zdań, czy pogłębioną dyskusją, czy prowadzona była w gronie znajomych i rodziny, czy razem z uczestnikami kursu lub warsztatów, to wielokrotnie zgadzaliśmy się, że istnieje potrzeba praktycznego opracowania zagadnień związanych ze świadomym korzystaniem z technologii.

Przygotowania do napisania tego poradnika rozpoczęły zatem liczne rozmowy, w tym dyskusje w gronie edukatorów zajmujących się tematyką technologii w edukacji, tak aby zgromadzić jak najszerszy pakiet doświadczeń i pomysłów. Kolejnym krokiem było zebranie literatury i zapoznanie się z podstawami teoretycznymi omawianych tu zagadnień oraz wynikami badań na ich temat. A dalej? Dalej pozostało tylko zebrać wszystko w jednej publikacji.

Poradnik skierowany jest do rodziców, ponieważ w naszym przekonaniu to właśnie rodzice i opiekunowie najbardziej potrzebują wsparcia przy wprowadzaniu dzieci w świat cyfrowy i towarzyszeniu im w jego poznawaniu. W naturalny sposób są dla dzieci autorytetami i pierwszymi wzorami do naśladowania, także i w tym wypadku. W szczególności dotyczy to rodziców dzieci najmłodszych, w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, które stawiają swoje pierwsze i jeszcze nie zawsze świadome kroki w świecie technologii.

Wychowanie dzieci można porównywać do wędrówki po paśmie górskich szczytów. Po długiej wspinaczce możemy przez moment napawać się pięknymi widokami po to, aby po chwili ruszyć w dół, a za moment znów dążyć ku górskim szczytom. Nikt za nas nie przejdzie trasy, choć możemy korzystać ze wsparcia i doświadczenia innych. Po kilku latach umykają nam z pamięci trudy, a pozostają wspomnienia pięknych widoków.

Podobnie oddawany do rąk czytelnika poradnik nie jest zestawem typowych wskazówek, które natychmiast zaprowadzą do wymarzonego celu. Wiemy, że hasła „powinieneś towarzyszyć swojemu dziecku w cyfrowym świecie” czy „musisz wiedzieć, co twoje dziecko robi w telefonie” są tak słuszne, jak i niewiele wnoszące. Nie stanowią bowiem odpowiedzi na pytanie „jak to zrobić?”. Mamy nadzieję, że nasz poradnik będzie praktycznym wsparciem w wędrówce z dziećmi po cyberświecie.

W poradniku przyjrzelśmy się najczęstszym wyzwaniom, przed którymi stają rodzice, przedstawiliśmy w przystępny sposób wiedzę na ten temat oraz kilka propozycji sprawdzonych i przetestowanych rodzajów działań. Jesteśmy świadomi, że nie ma jednej recepty skutecznej w każdych okolicznościach. Każda rodzina jest inna i w każdej co innego może zadziałać. Niepowodzenia nadejdą na pewno, są one nieuniknione, ale też konieczne w procesie edukacyjnym.

Wierzmy, że po przeczytaniu tego podręcznika czytelnik będzie czuł się pewniej i będzie wie-

dział, jak może wspierać dziecko w cyfrowym świecie. Łatwiej będzie znajdował własne rozwiązania kłopotliwych sytuacji uwzględniające indywidualność jego dziecka. A dzieląc się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami ze znajomymi rodzicami, wesprze także innych dorosłych.

Od wielu lat zajmujemy się edukacją cyfrową dzieci i młodzieży, szkolimy w tym zakresie nie tylko nauczycieli i edukatorów, lecz także rodziców. Lata doświadczeń całego naszego zespołu, czerpanie inspiracji z obserwowania ludzi korzystających z dobrodziejstw cyfrowego świata, wyczulenie na potencjalne zagrożenia, aranżowanie wielu sytuacji edukacyjnych oraz analizowanie efektów tych działań każą nam podzielić się niektórymi spostrzeżeniami i podpowiedzieć zainteresowanym, jak w praktyczny sposób i podczas prostych, codziennych aktywności możemy choć trochę oswoić świat technologii. Sprawić, aby nas do siebie zbliżał, a nie oddalał, aby służył budowaniu więzi, pozostając pod naszą kontrolą, a nie kontrolując nas.

o

x

o



+ ○

○
+



○
○ +
+

O AUTORCE

+

o

Jestem mamą dwóch nastoletnich synów, pedagogiem wczesnej edukacji i tutorką wspierającą dzieci w nauce, także online. Jestem też trenerką i autorką materiałów z zakresu podstaw programowania oraz edukacji medialnej, użytkowniczką technologii wciąż poszukującą równowagi między byciem online i życiem offline. Zostałam zaproszona do współtworzenia tego materiału jako osoba łącząca kilka ról przydatnych z perspektywy tego poradnika.

Trwające kilkanaście lat macierzyństwo jest dla mnie przygodą, wyprawą, w której towarzyszę swoim dzieciom. Obserwuję synów, mając świadomość, że oni obserwują też mnie. Prowadzimy rozmowy i dyskusje, czasem wręcz kłócimy się ze sobą, choć mimo to wciąż wzajemnie się wspieramy na drodze ku niezależności i autonomii.

Patrzę, jak synowie dojrzewają,

ale też odkrywam, kim sama przy nich się staję. Bywam zmęczona i sfrustrowana, bywam wulkanem energii. Miewam chwile rodzicielskiej „dumy i chwały”, ale jednocześnie jestem daleka od ideału, popełniam błędy, licząc, że w kwestii rodzicielstwa wystarczy być „dostatecznie dobrą matką”*.

Moja rodzicielska przygoda jest tym bogatsza, że za sprawą splotu wydarzeń, potrzeb i przekonań obaj synowie realizują tzw. edukację domową, a moja aktywność zawodowa opiera się w dużej mierze na pracy zdalnej, choć coraz częściej prowadzę także wyjazdowe warsztaty i szkolenia.

Ponieważ spędzamy z synami w swoim towarzystwie sporo czasu, pojawia się wiele sytuacji, w trakcie których mamy okazję testować różne rozwiązania, sposoby i metody pomagające w zrównoważony sposób korzystać

* Nawiązuję tu do pojęcia Donalda Winnicotta, który zwracał uwagę, że nie istnieje rodzic idealny.

z technologii. W pierwszych latach życia chłopcy mieli bardzo niewielki kontakt z technologią. Korzystaliśmy tylko okazjonalnie z połączeń wideo, by porozmawiać z rodziną. Z czasem przestrzeń online powiększała się, ułatwiając naukę, sprzyjając komunikacji i urozmaicając zabawy. Razem uczestniczyliśmy w wielu programach, takich jak Szkoła z Klasą 2.0, Mistrzowie Kodowania czy Cybernauci. Pojawiło się programowanie, a także gry i komunikatory. Doświadczaliśmy zatem radości tworzenia, ale też i nie unikaliśmy kłopotów i trudności. Równolegle z usamodzielnianiem się dzieci zwiększałam zakres swojej aktywności zawodowej, co sprawiało, że coraz częściej byłam postrzegana jako człowiek połączony dłońmi z klawiaturą. Chłopcy, kie-

rowani dziecięcą ciekawością, często zaglądali mi przez ramię i przyglądali się mojej pracy. A czasami sami też byli dla mnie inspiracją do podjęcia nowych wyzwań zawodowych. To ich zainteresowania sprawiły, że zaczęłam pogłębiać swoją wiedzę na temat programowania i edukacji medialnej.

Udział w tworzeniu tego poradnika był dla mnie okazją, by spojrzeć na kwestie technologii z nowej perspektywy i połączyć moje jednostkowe doświadczenia rodzica mającego podwójną rolę jednocześnie mamy i nauczyciela własnych dzieci z doświadczeniami wynikającymi z pracy trenera i edukatora. Starłam się to ubrać w formę „rozmowy przy kawie” z innym rodzicem, czyli Tobą.



DIALOG TEORII Z PRAKTYKĄ

Rozdział ten jest naszą propozycją połączenia wiedzy zawartej w opracowaniach naukowych i popularnonaukowych z doświadczeniami i praktyką rodzica. Ma być też rozmową z czytelnikiem. Chcieliśmy, aby wiedza teoretyczna była lekka w odbiorze, a jednocześnie stanowiła merytoryczny punkt odniesienia dla materiałów z dalszej części poradnika. Stąd też osobiste notatki i doświadczenia przeplatane będą informacjami o obserwowanych w różnych rodzinach modelach mediowych i stylach rodzicielstwa. Jeden z cytowanych w rozdziale fragmentów rozmowy stanie się też pretekstem do przypomnienia praw dziecka. Naturalnie możesz pominąć ten rozdział i przejść od razu do części dotyczącej działań praktycznych, zachęcamy jednak do lektury całości.

Siadam nad czystą, białą przestrzenią... nie, nie kartki, ale pliku edytora tekstowego. Obie dłonie kładę

na kilku rzędach klawiszy, zamiast chwycić w dłoń pióro czy długopis. Ikona dostępu do sieci świeci intensywnie, wskazując, że łącze jest dobre, co oznacza możliwość pracy bezpośrednio w dokumencie online. To z kolei daje szansę na współpracę kilku autorów i równoległą pracę nad tekstem. Nim kończę pierwszy akapit, leżący obok telefon rozbłysnął światłem powiadomienia. Przenoszę wzrok na ekran, odczytuję wiadomość i szybko odpisuję... choć... w zasadzie nie wiem, ile czasu mi to zajęło, bo bezpośrednio z wiadomości komunikatora przeniosłam się jeszcze do kalendarza, aby dodać termin kolejnego spotkania, a potem sprawdziłam, czy w aplikacji bankowej pojawiła się informacja o wpływie przelewu na konto... Omiotłam wzrokiem Facebook, Instagram, Telegram, Messenger...

Miewacie podobnie? Zdarzają się Wam takie sytuacje?

„Jak idzie praca?” rozbłysnął ekran telefonu kolejnym powiadomieniem komunikatora. To podziało dyscyplinująco i skierowało moją uwagę ponownie na plik teksto-

wy. Łyk kawy, głęboki oddech, delikatne klikanie klawiatury lekko mącące ciszę... Ciszę... Ciszę? Zaraz, zaraz...

- Chłopcy?

- Taaaaak?

- Co wy robicie?

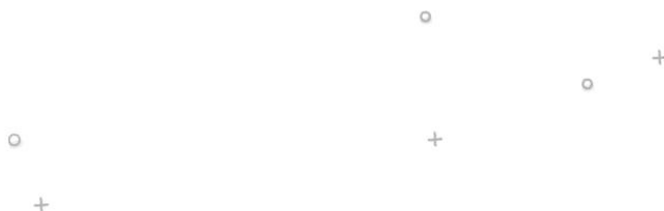
- Swój czas.

- Czyli siedzicie przy komputerze... ile czasu wam zostało?

- Chyba jeszcze piętnaście minut.

Cóż odpowiedzieć, gdy sama straciłam orientację, ile spędziłam czasu przed ekranem? Zawołać, by natychmiast kończyli i zajęli się „czymś sensownym”? Ponarzekać na „dzisiejszą młodzież”, która „tylko komputer i komputer, nic poza

tym”? Czy wręcz przeciwnie, zaproponować dzieciom nową grę i wrócić do dotychczasowej pracy z myślą, że przynajmniej nie będą mi przeszkadzać? A może nie reagować? Udawać, że nie było pytania i nie słyszałam odpowiedzi.



W badaniu przeprowadzonym wśród rodziców dzieci w wieku do 8 lat wyróżniono trzy główne modele środowiska mediowego*. W którym z tych modeli widzisz siebie i swoją rodzinę?

1. model **intensywny**

spotykany u 33% rodzin. W domu jest sporo sprzętu, nierzadko dźwięk telewizora jest stale obecnym tłem. Często dzieci mają

własne telewizory lub komputery, bywa, że oglądają to samo co dorośli, spędzając przed ekranami ok. 5 godzin dziennie.

2. model **umiarkowany**

najczęściej deklarowany (45% rodzin). Rodzice korzystają z technologii dość intensywnie, ale jed-

nocześnie są aktywni w świecie offline. Dzieci spędzają mniej niż 3 godziny dziennie przed ekranem.

3. model **oszczędny**

spotykany najrzadziej (16% wszystkich rodzin). Rodzina poświęca na

oglądanie telewizji mniej niż godzinę dziennie.

* Badanie przeprowadzone w USA na próbie 2300 rodziców, por. *Parenting in the Age of Digital Technology: A National Survey*, Northwestern University, Center on Media and Human Development, 2013 za: Yalda. T. Uhls, *Cyfrowi rodzice*, Wydawnictwo IUVI, Kraków 2016.



Nie miałam pojęcia, kiedy moi synowie zaczęli „swoją czas”, więc przyjął ich odpowiedź. Obaj są już w wieku nastoletnim, zatem funkcjonują nieco inaczej, niż gdy byli w wieku przedszkolnym czy wczesnoszkolnym. Z nutą nostalgii zaczęłam wspominać model środowiska mediowego, który mieliśmy kiedyś w domu i w jaką stronę ewoluował. Zmienił się zarówno ze względu na dorastanie dzieci, jak i na zmianę mojej pracy.

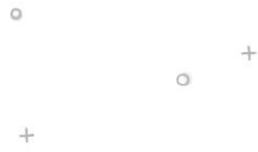
No tak... Ja przecież teraz spędzam więcej czasu przed komputerem, ponieważ pracuję... Oczywiście nie licząc tych chwil, gdy robię zakupy w internecie, rozpraszam się, rozmawiam online ze znajomymi czy najzwyczajniej w świecie ślizgam się po zasobach internetowych...

Tak jak różni są ludzie, tak różne są tworzone przez nich rodziny. Choć łatwo wskazać ich cechy wspólne, to bez trudu znajdziemy też wiele różnic. Bywa, że kilka rodzin łączy

np. miejsce zamieszkania, poglądy, wiek dzieci lub styl rodzicielstwa. Czasem grupę rodzin łączy kilka cech, a inne elementy je dzielą. Sama rodzina też nie jest tworem jednorodnym. Poszczególni członkowie różnią się cechami osobowości, charakterem czy zainteresowaniami.

Na grupę, którą stanowi rodzina, możemy patrzeć pod różnym kątem. Może nas na przykład interesować to, jaki jest realizowany w niej styl rodzicielski lub jakie są nawyki i rytuały jej członków, zwłaszcza te, które tworzą i utrwalają sposoby funkcjonowania dzieci w świecie nowych mediów. Dlatego warto zastanowić się nad tym, jakie mamy we własnej rodzinie przyzwyczajenia i zachowania. Niezależnie od tego, który styl przyjmujesz w swoim domu, przyda Ci się świadomość tego, jaki model w nim funkcjonuje, ponieważ to on wyznaczać będzie formę zachowania dzieci.





**- Co ty tam ciągle tak klikasz i klikasz? -
W moim głosie czuć lekkie podenerwowanie.
Zajęta „bardzo pilną sprawą” najzwyczaj-
niej czułam irytację, słysząc rozpraszające
mnie regularne klikanie myszki. - Czy ty mnie
w ogóle słyszysz?**

**- Coś mówiłaś? Nie słyszę cię. Mam słuchaw-
ki.**

- Pytałam, co ty tam ciągle tak klikasz.

**- Swoje rzeczy - padła lakoniczna odpowiedź
starszego syna, ewidentnie zaangażowane-
go w coś ważnego.**

Westchnęłam bardziej nad sobą i swoją sytuacją, ponieważ dostrze-
głam, że przenoszę swoje napięcie i stres dalej.

- Pogadamy później, OK, mamo?

**- OK. Też wracam do swoich rzeczy - odpar-
łam, po czym nałożyłam własne słuchawki,
by odciąć się od dźwięku myszki klikającej
w zawrotnym tempie.**

Miałam świadomość, że tym ra-
zem to moje zdenerwowanie
i wynikająca z niego reakcja były
spowodowane czymś innym, nie-
związanym tak naprawdę z aktyw-
nością syna w sieci. Spieszyłam się,
bo musiałam coś pilnie skończyć.
W tej sytuacji niezwykle kusząca
powinna być więc myśl, że dziec-

ko siedzi spokojnie zajęte same
sobą. Skąd zatem te nerwy? Czy
naprawdę przeszkadzał mi dźwięk
klikania, czy może uświadomiona
myśl, że wyręczyłam się właśnie
technologią, cedując na nią od-
powiedzialność za „opiekę nad
dzieckiem”? Może nie powinnam
pozwalać mu na tyle...

Rodzice niejako z definicji martwią się o swoje dzieci. Jest to wyraz rodzicielskiej troski, choć zakres jej jest niezwykle zróżnicowany i zależy od modelu rodziny. Yalda Uhls w książce *Cyfrowi rodzice** mówi też o takiej swoistej sztafecie pokoleń z nieco innej perspektywy. Młodzi angażują się w nowe media, chłoną je tym silniej, im są bardziej niezależni od dorosłych. A rodzice martwią się, czasem irytują, denerwują lub panikują, czując, że nie doganiają dzieci w biegu lub tracą nad nimi kontrolę.

Rozmowa z synem dotknęła czegoś jeszcze: prawa dziecka do prywatności, do zachowania dla siebie szczegółów swoich działań. Sama staram się dbać o prywat-

ność swojej korespondencji, także ze względów zawodowych. Prawa do takiej „własnej przestrzeni” uczciwie nie odmawiam też dzieciom. Nie znam ich haseł, choć to kilka razy zakończyło się koniecznością utworzenia przez nich nowego konta.

W tym miejscu docieramy do zagadnienia praw dziecka**. Dotyczą one też między innymi praw osobistych dziecka umożliwiających jego rozwój (w tym m.in. prawa do wyrażania własnych poglądów, prawa do informacji, prawa do rozwoju obejmującego prawo do oświaty, nauki, dostępu do kultury i rozrywki, prawo do własnego zdania oraz prawo do ochrony przed poniżającym traktowaniem).



* Yalda T. Uhls, *Cyfrowi rodzice. Dzieci w sieci. Jak być czujnym, a nie przewrażliwionym*, Wydawnictwo IUUVI, Kraków 2016

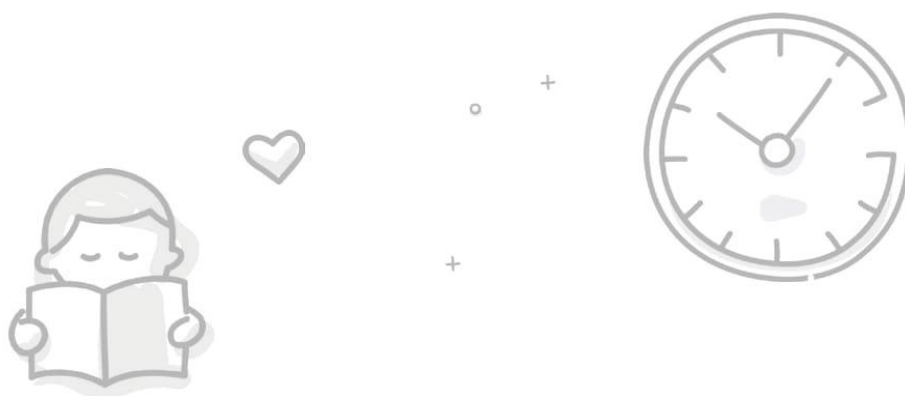
** Por. *Prawa dziecka. Dokumenty Organizacji Narodów Zjednoczonych*. Zbiór i opracowanie Paweł J. Jaros, Marek Michalak, Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa 2015, http://brpd.gov.pl/sites/default/files/prawa_dziecka_-_zbior_dokumentow_onz.pdf.

Posiadanie praw związane jest z pojęciem pewnych zobowiązań. Ustaliliśmy z synami, że dbamy o zachowanie tajemnicy korespondencji, a wyjątkiem jest sytuacja zagrożenia zdrowia lub życia. To w pierwszej kolejności jesteśmy zobowiązani o nie dbać, inne rzeczy są mniej ważne.

Czasem zdarza się, że dzieci zostawiają włączony komputer z otwartą przeglądarką, a w niej aktywną stroną popularnego portalu spo-

łecznościowego... Umówiliśmy się, że w takiej sytuacji możemy zostawić sobie „karniaka”, czyli przypomnienie, by pamiętać o bezpieczeństwie i wylogowaniu z konta.

Dzieci w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym zaskakująco szybko stają się nastolatkami. Zanim zaczną dojrzewać, warto przyjrzeć się, jak style rodzicielskie wpływają na późniejsze relacje z nastolatkami.



Przyjmowany w rodzinie styl wychowania, czyli przyjęte sposoby i metody oddziaływania na dziecko wszystkich członków rodziny, najczęściej wynika z poglądów rodziców. Niektóre ze stylów mają pozytywny wpływ na rozwój dziecka, a inne negatywny (choć jest to też uzależnione od wielu innych czynników, takich jak .wiek dziecka, cechy środowiska rodzinnego itd.). W literaturze można odnaleźć różne zestawienia i podziały, np.:

1. styl **autokratyczny**

w którym dziecko żyje w ciągłym napięciu, jest nadmiernie i pozornie zależne oraz uległe wobec rodziców. Konsekwencją jest często bunt dziecka, jego opór i ła-

manie zasad, szczególnie w sytuacjach braku kontroli zewnętrznej;

2. styl **liberalny**

w którym dziecko może wykształcić w sobie wysokie, ale często nieadekwatne poczucie własnej

wartości i egoizm. W konsekwencji brak mu samodyscypliny i wytrwałości;

3. styl **niekonsekwentny**

w którym brak jednolitych sposobów oceny i kontroli dziecka, brak konsekwencji w działaniach rodzi-

ca wywołuje u dziecka poczucie krzywdy, osamotnienia, niepewności, lęku, a nawet agresji;

4. styl **demokratyczny**

w którym rodzice nawiązują z dziećmi przyjacielski kontakt, co sprzyja kształtowaniu samodzielności. Ze względu na stawianie przez rodziców dzieciom wyma-

gań dostosowanych do ich możliwości prawidłowo kształtuje się u nich poczucie własnej wartości.



Starsze dzieci korzystają z technologii inaczej niż młodsze. Związane jest to głównie z ich szerszym dostępem do sprzętu, większymi umiejętnościami korzystania z niego oraz wzrastającą potrzebą niezależności. Nierzadko takie potrzeby wiążą się z powstawaniem napięć w rodzinie, tarciami, dyskusjami czy nawet kłótniami między nastolatkami a rodzicami. Dojrzewający młody człowiek dąży do zwiększenia autonomii także w zakresie korzystania z internetu. Rodzice zaś, zależnie od wybranej koncepcji wychowania, cech osobowości czy czasu różnie mogą reagować na te potrzeby. Przyjęty w rodzinie styl wychowania przekłada się zatem na podejście do technologii i korzystania z niej przez dzieci.

Rodzice wychowujący dzieci w stylu liberalnym mogą na przykład w ogóle nie interesować się życiem cyfrowym dzieci i w nie ingerować. Taka postawa nazywana jest **leseferyzmem** i jest najczęściej wybierana przez rodziców dzieci w wieku 10-18 lat*. Po

drugie, rodzice przyjmujący styl demokratyczny często wybierają aktywne przewodnictwo, w którym istotnym elementem jest gotowość rodzica do rozmowy i wsparcia w sytuacji kryzysowej. Po trzecie wreszcie, istnieje jeszcze radykalna postawa rodzicielska, związana ze stylem autokratycznym, opierająca się na aktywnym nadzorze fizycznym, czyli na przykład instalowaniu programów filtrujących, ograniczaniu czasu aktywności dziecka w sieci i monitorowaniu jego aktywności.

Poza określeniem, jaki styl wychowania przyjmują badani rodzice, naukowcy Uniwersytetu Hajfy podjęli się analizy stylu wychowawczego w związku z ryzykownymi zachowaniami młodzieży w internecie. Wnioski mogą być zaskakujące, ponieważ okazało się, że restrykcyjna kontrola nie tylko nie chroni dzieci przed podejmowaniem przez nie zachowań ryzykownych, ale to właśnie ta grupa dzieci najczęściej podejmuje takie działania.

* University of Haifa, *Intrusive monitoring of internet use by parents actually leads adolescents to increase their risky online behaviour*, „ScienceDaily”, 21.01.2015, www.sciencedaily.com/releases/2015/01/150121093507.htm.

WWW, CZYLI WYZWANIE WIEDZA WYKONA- NIE



RODZIC JAKO WZÓR

WYZWANIE

W jaki sposób, korzystając z nowych technologii, budować pozytywne nawyki u swojego dziecka?

WIEDZA

Rodzic, korzystając na co dzień ze smartfonów, komputerów i internetu, pokazuje dziecku, jak używać nowych technologii. W ten sposób buduje wzór postaw i zachowań. Dlatego tak ważne jest to, jakie sposoby korzystania z nowych technologii Twoje dziecko może obserwować w domu rodzinnym, pierwszym i naturalnym miejscu prowadzenia takich obserwacji. Doświadczenia zebrane w tym czasie będą stanowiły fundament, na którym młody człowiek będzie budować swoją relację z cyfrowym światem.

Dlatego warto poddawać analizie i krytycznej refleksji swoje działania, czyli m.in. to, w jaki sposób korzystasz z urządzeń, jak często, w jakich okolicznościach i jakie masz przyzwyczajenia z tym związane. Mają one znaczący wpływ na to, jak w świecie cyfrowym będzie funkcjonowało Twoje dziecko. Taki proces w literaturze przedmiotu nazywany jest modelowaniem. Większość ekspertów podkreśla jego decydującą rolę w przebiegu rozwoju młodego człowieka.

WYKONANIE

1.

Twoje dziecko jest ciekawe tego, jak spędzasz czas z nowymi technologiami. Dlatego jeśli pracujesz przy komputerze lub innym urządzeniu cyfrowym, daj mu czasem szansę Ci towarzyszyć. W ten sposób pokazujesz, że wszystkie te urządzenia są tylko (lub aż) narzędziami pomagającymi w pracy i organizacji życia codziennego. Komputer przestanie być magicznym urządzeniem, którego nie wolno dotykać, i okaże się, że smartfon to nie tylko rozrywkowe gry i oglądanie filmików, lecz także centrum zarządzania pracą, domem i sprawami ca-

łej rodziny. Jeżeli robisz zakupy w sklepie internetowym, zaproś dziecko do siebie i opowiedz, co robisz, jakie są kolejne kroki, gdzie znajduje się koszyk i jak wybierasz produkty. Pozwól mu zadawać pytania, zaspokój jego ciekawość. Jeśli jesteś grafikiem, edytujesz tekst, zarządzasz zbiorami zdjęć..., to daj swojemu dziecku szansę przyrzyć się temu, co robisz. Bądź przewodnikiem. Wystarczy 10 minut wspólnego czasu. Dla niego może to być bardzo interesujące doświadczenie, a dla Ciebie miłe urozmaicenie pracy.

2.

Zaproś dziecko, aby pokazało Ci, w jaki sposób korzysta z tabletu lub smartfona (nawet jeśli nie ma jeszcze własnego, to zapewne chętnie przejmuje urządzenia cyfrowe dorosłych domowników). Niech Ci pokaże, co lubi robić. Pozwól mu na to, aby w dobrej atmosferze mogło przedstawić swój punkt wi-

żenia. Następnie Ty pokaż mu, jak korzystasz ze swoich ulubionych aplikacji, i wyjaśnij, w czym Ci one pomagają. Umówcie się na zadawanie pytań i zaspokajanie swojej ciekawości. Możecie przyjąć konwencję zwykłej rozmowy lub wywiadu z kimś znanym.

3.

Zaplanujcie wspólnie jakąś wyprawę. Może to być na przykład wyjazd do miasta, wędrownka po okolicy, trasa rowerowa lub wakacyjna wycieczka. Skorzystajcie z aplikacji z mapami (wiele w nich pozwala tworzyć własne mapy, które stają się później dobrze zaplanowanym, sperso-

nalizowanym przewodnikiem wyprawy), znajdźcie informację o miejscach, które chcecie odwiedzić. Jeżeli jedziecie do znanego Wam miejsca, postarajcie się dowiedzieć czegoś, o czym nie wiedzieliście do tej pory.

4.

Coś nie działa? Pojawił się problem? A może popełniłeś błąd? Znakomicie! Wykorzystaj tę sytuację jako okazję do pokazania dziecku, że błędy są naturalną częścią życia. Popętnianie błędów sprzyja rozwojowi, jeśli je dostrzegamy, analizujemy i potrafimy podobnym sytuacjom zaradzić w przyszłości. W jaki sposób przygotowujesz pismo do urzędu? Gdzie szukasz porady? Jak poradzisz sobie z zainfekowanym kom-

puterem? Obserwowanie rzeczywistych sposobów radzenia sobie z problemami bywa skuteczniejsze niż wychowawcza pogadanka. Nie obawiaj się, że dla dziecka będzie to nudne. Jego pytania mogą Cię wielokrotnie zaskoczyć, o czym pewnie nie raz się już przekonałeś. Ważne, żebyś traktował dziecko po partnersku i wyjaśniał to, co robisz, językiem zrozumiałym dla niego, ale nie infantylnym.

